Poczta opłacona z góry Cena 40 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, Ks. senior GLOEH ul Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 65

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII. **WARSZAWA, dnia 8 listopada 1931 r.** **Nr. 45.**

Z wiary

Człowiek przewrotny i hardy nie ostoi sie w mieszkaniu swojem, choćby zgromadził do siebie wszystkie narody, a zabrał do siebie wszystkich ludzi.
Abakuk 2,4.

Minęło święto Reformacji. Zbory stołeczne przygotowały się najgodniej, bez zewnętrznych upiększeń — jeno zwracając uwagę na treść, by pamiętny dzień należycie uczcić i przeżyć. O godzinie wieczornej odprawione zostały nabożeństwa w świątyniach: parafjalnej i garnizonowej. Odbyły się akademje dla młodzieży szkolnej i dla dorosłych. I tak było w całej Polsce ewangelickiej — we wszystkich zborach, w których Słowo Boże bywa nauczane. I tak było dnia tego w całym świecie ewangelickim. Na kontynencie i za oceanem. Wszędy brzmiała potężna pieśń: „Warownym grodem"...

Uprzytomnijmy sobie spiżowe słowa, na których się oparł Reformartor nasz: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie"...

W obecnych czasach przełomowych może lepiej od poprzedników zdajemy się te słowa rozumieć. Wiemy, że nic innego, jeno żywa wiara w Zbawiciela — zapewnia nam zbawienie, ale i to wiemy, że następstwem takiej wiary musi być odpowiednie życie — żywe, praktyczne chrześcijaństwo.

Dziś może bardziej, niż kiedykolwiek znajdują zastosowanie słowa proroka:

„Człowiek przewrotny i hardy nie ostoi się w mieszkaniu swojem, choćby zgromadził do siebie wszystkie narody, a zabral do siebie wszystkich ludzi".

Im więcej będzie takich zdecydowanych wyznawców ewangelji, którzy gotowi są zdolności i życie poświęcić dla sprawy Chrystusowej — tem bardziej naturalne stosunki na świecie zapanują. Zrodzą harmonijną współpracę — dążenie do Boga.

Przybliżać się będzie wiosna ludów. Ale nie ta, która jest zimnym nagłówkiem podręczników szkolnych lub tytułem sztuk teatralnych...

Przybliży się wyczekiwany i tak bardzo upragniony okres Królestwa Bożego — które w Jezusie Chrystusie zstąpiło na naszą biedną ziemię i które jest w sercach naszych.

Rozpogódźmy czoła!
Rozpromieńmy dusze!
Rozanielmy serca!
Z wiary naszej wola nasza
— Z woli naszej czyn nasz będzie. Amen.

X. J. K.

O potrzebie Idei

Przemówienie, wygłoszone do maturzystów gimnazjum im. M. Reja w dniu 21 czerwca r. b. przez wice-dyrektora Dr. Kaz. Kosińskiego.

Akt dzisiejszy wręczenia matur ma charakter skromnego faktu samego ich rozdania, bez obchodu w ścisłem tego słowa znaczeniu. Brak pomiędzy nami nadewszystko pana Dyrektora, który rokrocznie sam dokonywał rozdania matur i odchodzących żegnał dobrem słowem, w którem była miłość. Pan Dyrektor jest chory i dlatego nieobecny jest na akcie, prosił jednakże, aby Wam na odchodnem ze szkoły powiedzieć od Niego te tylko słowa: „Nie samym chlebem człowiek żyje", które to słowa proste, a nawet wielkie w swojej prostocie urastają do prawdy życiowej, do wielkiego nakazu moralnego, że nie wolno stawiać życia na samej jego podstawie materjalnej, że niewolno przekreślać Ducha, który powinien kroczyć przed czynami ludzkiemi.

Do tych słów pana Dyrektora chciałbym dorzucić kilka myśli od siebie, któregoście, nie wszyscy wprawdzie tutaj zebrani, słuchali przez kilka lat, z którym odbywaliście drogi dalekie po szlakach idei, a musicie przyznać, że ani na moment jedyn nie traciliśmy z przed oczu życia, ze wszystkiemi jego prawami, zarówno z jego radością, jak bólem.

Wobec tego życia stanęliście teraz, i jestem pewien że stanęliście bezbronni, a przynajmniej niezdecydowani i nieświadomi jego dróg, i jego broni, a także metod, jakich wymaga. Życie obecne, w które wchodzicie, nie zdaje się być wcale rozkoszą i szczęściem, niejednokrotnie wydaje się być ono poprostu paradoksem. Niejednemu wydawać się może, że aby przez nie przejść, należy się uzbroić w pazury lwa, w przebiegłość lisa, należy mieć z sobą zatruty nóż i broń ognistą, i gazy trujące i bomby ręczne, należy gryźć i kopać, rozrywać i szarpać — słowem bronić się pazurami, inaczej bowiem człowiek zginie. Niejednemu się zdaje, że życie w swojej istocie jest bezsensem, niejeden rezygnuje w obliczu męki lub hańby, na widok triumfu głupoty lub zła,— zagadnienie zresztą, któremu pełny wyraz dał już był Kochanowski w wieku XVI-ym, modląc się nawet do Boga o karę dla człowieka złego, który tymczasem triumfował.

Kochani chłopcy, o to mi właśnie chodzi. I jako nauczyciel, i jako ojciec i jako wicedyrektor żywię tę wielką, głęboką troskę o młode pokolenie w Polsce, żeby nie wychodziło w szranki z pięściami i pazurami, z nienawiścią i przeczeniem, aby to pokolenie młode pojęło życie jako teren walki, ale nie pełnej „zwierzęcego krzyku", jak mówił Słowacki, jedynie walki o ideje. Dlatego też każdy z Was winien być odziany w puklerz idei, winien przesłonić oblicze duszy przyłbicą idei, winien mieć tarczę idei przed sobą, powinien dźwigać kopję idei przy sobie i jako rycerz niezłomny trwać na wyłomie nieustraszony i mocny. Słowa te nie są frazesem; ktokolwiek głębiej przyjrzy się sprawom i ludziom, przekonać się może, że właśnie dzisiaj, w dobie napozór pozbawionej stałych wytycznych prawd moralnych, życie samo sięga i wydobywa z ukrycia tych, którzy mają w sobie prawdę mocną idei, życie samo nie daje spokoju tym, którzy mają wartość istotną wewnętrzną w czynie swoim i trudzie, i niejednokrotnie uznoi tych ludzi aż do choroby fizycznej ciała, że przypomnimy tutaj naszego Dyrektora, który się uznoił, umęczył i udręczył dlatego tylko, że życie nie chce i nie może mu dać spokoju, jako temu, który ma w sobie wartość idei.

Tak, o ideę nam chodzi, abyście byli jej kapłanami i rycerzami. Tymczasem niejednokrotnie się zdarza, że po szeregu lat od skończenia szkoły przychodzą do mnie dawni moi uczniowie i proszą o ideę, a inni, zaraz po jej skończeniu, wyrzekają na nas, na pokolenie stare, jak mówią, że nie możemy ich zrozumieć, sami tymczasem narzekają na brak idei.

Ale co to znaczy posiadać ideę? Nie jest to równoznaczne z głosem opinji takiej czy innej, nie jest też równoznaczne z wygłaszaniem haseł, które przychodzą do nas i stąd i zowąd, z zachodu i wschodu, nie jest równoznaczne z uznawaniem prądów, które wszelkiemi drogami cisną się na dany teren społeczny. Tu idzie o coś więcej. Idzie mianowicie o to, aby naród miał swoją własną treść duchową, swoją odrębną energję duchową, oraz swoistą, własną a zarazem inną moc twórczą, którąby urabiała pokolenia, którąby decydowała o własnej formie rządu, o własnej kulturze materjalnej, o własnej strukturze moralnej duszy narodu o własnych drogach jego historji, o własnym jego ustroju społecznym, o własnym jego powszechnym typie jednostki. Jest to zagadnienie tak głębokie i tak prawdziwe, że w czasach dzisiejszych podkreśla je nieustannie życie: jakoż widzimy, że te narody, które decydują o swoich formach twórczych, narzucają się innym w opinji i prądach i na tej drodze dokonywują ekspansji. Myśli te nie są nowe, rozumieli je pisarze nasi polityczni XVI wieku, rozumieli je nasi wielcy romantycy. Słowacki, ten napozór tęczowy poeta, w piśmie swojem politycznem „O potrzebie idei" dowodził tej samej prawdy, że naród, jako zbiorowość, musi być wyrazicielem odrębnej swojej idei twórczej, jeżeli nie chce zginąć na rozdrożu dziejów pośrodku prądów ludzkości.

Pisał Słowacki: „...nad ideałem ułana, nie zniszczywszy go wcale, owszem, świętością do celów podnosząc, postawić trzeba wyższą ideę prawdziwą — matkę czynów, którąby w niebo prowadząc ku celom ostatecznym, wskrzesała pył drogi, po której stąpa, a człowiekowi nie hołdując żadnemu, wszystkich, podniesionych w kraj jeden zaprowadziła. Idea dopiero wszystkie i rozmaite siły ruchu w narodzie rozwinie... w nikim nie złamie sił, natchnień nie wystudzi, cnót nie uczyni bezużytecznemi". Z tego prawa idei wypłynął cały republikanizm ducha Słowackiego i jego veto przeciwko tym, którzyby kiedykolwiek na drodze odrębnych polskich form życia stawali.

I dziwna rzecz: wszyscy nasi pisarze polityczni mieli swój umiłowany symbol matki ojczyzny, niewiasty w majestacie królewskim i ze łzami w oczach. Symbol ten od Krzyckiego począwszy przeszedł przez całą literaturę polską, przez Reya, Skargę, Starowolskiego i innych, zjawił się też i w owem piśmie Słowackiego. Daje nam tu poeta przypowieść, że razu pewnego, już po utracie niepodległości, zobaczył lud warszawski na drugim brzegu Wisły ojczyznę, i należało tylko podejść do niej, aby ją do stolicy wprowadzić i posadzić na majestacie, Atoli zerwane były mosty, a ze stojących nikt w zimowej porze nie mógł przepłynąć Wisły. Stało tedy zjawisko przez kilka godzin, a ludzie biedzili się w rozpaczy i nie mogli się dostać do matki swojej ojczyzny, aż ta odeszła. Zaczęli się wtedy obwiniać wzajemnie, zgłębiać teorję budowy mostów, lżyć się i nienawidzieć. Aż znalazł się jeden człowiek, który od tego dnia począł codziennie ćwiczyć się w sztuce pływania i oddychania pod wodą i robił to przez szereg lat codziennie, aż mu się rozszerzył oddech piersi. Człowiek ten wierzył, że ojczyzna wróci i czekał na nią. Jakoż wróciła, ale nurtem podwodnym Wisły, i stamtąd szły o niej głosy, które ten człowiek usłyszał i wyrozumiał. Rzucił się był do wody, dostał się do Polski, ale sam jeden wydźwignąć jej nie mógł. Natenczas ona sama wydobyła go omdlałego z wody i weszła do stolicy, niosąc ciało jego i mówiąc: „Oto przez wolę i miłość jednego człowieka, który się domyślił drogi, po której pójdę, wyratowaną jestem i żyć będę na wieki".

Człowiek ten symboliczny Słowackiego, to właśnie bojownik idei, który domyśla się dróg, który nabiera oddechu w ćwiczeniu się dla idei, który z niej czerpie siły i który nią żyje,

I dlatego też, chłopcy, wracając do słów pana Dyrektora, — nietylko chlebem człowiek żyje — dodajmy, że człowiek, jeżeli chce być człowiekiem, musi mieć ideję, nią żyć, nią działać, nią walczyć, poprostu być jej wcieleniem bezwiednem, co dopiero nadaje wartość jego życiu.

Takimi też idźcie w świat, tą mocną ideową, polską więźbą duszy.

SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU TEOLOGJI EWANGELICKIEJ ZA ROK AKADEMICKI 1930/31.

złożone przez dziekana ks. Karola MICHEJDĘ, na posiedzeniu Rady Wydziału dn. 1 lipca 1931 roku.

I.

Sprawy ogólne Wydziału.

W styczniu 1931 r. upłynęło 10 lat od czasu rozpoczęcia wykładów na organizującym się Wydziale Teologji Ewangelickiej.

1) Sprawy dotyczące Wydziału jako całości.

Aczkolwiek w roku sprawozdawczym z powodu stanu finansów państwowych nie było można przystąpić do poważnego realizowania tak bardzo pożądanej, koniecznej rozbudowy Wydziału, przecież wśród istniejących warunków za pewien zysk poczytywać można już ten fakt, że Władze Rządowe Ks. Karolowi Wolframowi, powołanemu przez Radę Wydziału z urzędu pastorskiego na stanowisko starszego asystenta, zaraz na początku roku sprawozdawczego przyznały wynagrodzenie za prowadzone wykłady zlecone.

Niestety dla p. profesora tytularnego D-ra Władysława Szenajcha, który dnia 17 października 1930 roku wprowadzony i powitany przez Dziekana, w obecności Jego Magnificencji Pana Rektora i licznego grona zaproszonych gości z N P.W. ks. biskupem Juljuszem Burschem na czele, wykładem na temat: „O czuciu i myśleniu społecznem" rozpoczął swoje wykłady zlecone z dziedziny „Opieki Społecznej", oraz dla Stanisława Małachowskiego-Łempickiego, który również powitany przez Dziekana, w obecności Jego Magnificencji Pana Rektora i proszonych gości, dnia 13 lutego 1931 r. wykładem na temat: „Bóstwa Rygwedy" — rozpoczął swoje wykłady zlecone z dziedziny „Religji Indyj", wynagrodzenia uzyskać nie było można. Obydwaj wykładający pracy, która przynajmniej w pewnej mierze służy ku dopełnieniu zadań pedagogicznych na Wydziale, podjęli się bezinteresownie, za co Rada Wydziału uchwałą z dnia 1 lipca 1931 r. składa im głęboko odczute serdeczne podziękowanie.

Dnia 6 listopada 1930 roku Dr. Eberhard Vischer, profesor Uniwersytetu Bazylejskiego w którym czterej profesorowie Wydziału, przebywając przed laty na studjach, zdobyli tytuły naukowe, zaproszony przez Wydział, powitany przez Dziekana, przy udziale Jego Magnificencji Pana Rektora N.P.W. Ks. Biskupa D-ra Juljusza Burschego miał w Auli wykład dla szerszych sfer na temat: „Der Christliche Rinheitsgedanke und die Versuche seiner Verwirklichung", a dnia 7 listopada 1931 roku dla studentów Wydziału drugi wykład na temat: „Augustin". Pobyt prof. D-ra E. Vischera w Warszawie odświeżył i znakomicie zacieśnił zadzierzgnięte przed laty węzły, łączące Wydział Teologji Ewangelickiej Uniwersytetu Warszawskiego z Wydziałem teologicznym Uniwersytetu Bazylejskiego. Z jakiem uczuciem zacny Gość odnosi się do Wydziału, świadectwem tego mogą być słowa zapisane przez niego w Księdze gości Wydziału:

„Z całego serca życzę Wydziałowi Bożego błogosławieństwa dla spełnienia jego ważnych zadań i proszę, by okazaną mi w bogatej mierze braterską miłość i przywiązanie zechciał dla mnie i moich bazylejskich kolegów zachować".

Dnia 17 stycznia 1931 roku Rada Wydziału uchwaliła wniosek o nadanie Przewielebnemu Ks. Superintendentowi djecezji warszawskiej, Aleksandrowi Schoeneichowi z okazji jego 70 rocznicy urodzin tytułu doktora teologji honoris causa. Zasługi ks. Superintendenta na polu pracy kościelnej, literackiej i pedagogicznej dyplom ujmuje w te słowa:

„Qui opera indefessa de ecclesiae evangelicae institutis et cognoscendis et confirmendis optime meritus est-polonorum litteras evangelicas auxit studio civili scholarum disciplinam amplexus omnium civium saluti pros pexit.".

Dnia 15 kwietnia 1931 roku delegacja Rady Wydziału z Ks. Dziekanem na czele wyjechała do Lublina celem wręczenia dyplomu zasłużonemu pracownikowi.

Dr. Kazimierz Kosiński wykładów zleconych z dziedziny „Pierwiastka religijnego w literaturze polskiej" w roku sprawozdawczym z powodu stanu zdrowia mieć nie mógł

Rada Wydziału w roku akademickim 1930/31 odbyła 8 posiedzeń, na których wysłuchała komunikatów objętych numerami księgi korespondencyjnej Nr. 330-364 z roku 1930 i Nr. 1-241 z r. 1931.

Uchwał przyjęto 30. Na ostatniem posiedzeniu omawiano sprawę skreślenia Wydziałowi etatu starszego asystenta.

2) Sprawy personalne.

Wydział w roku sprawozdawczym liczył 4 profesorów, 1 zastępcę profesora, 3 prowadzących wykłady zlecone i starszego asystenta.

a) Ks. Dr. Edmund Bursche, profesor zwyczajny Teologji historycznej, członek senackiej Komisji statutowej, członek Komisji dyscyplinarnej przy Ministerstwie, członek Zarządu i Sekretarz generalny Towarzystwa Miłośników Historji, Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego z siedzibą we Lwowie.

b) Ks. Karol Michejda, profesor nadzwyczajny Teologji praktycznej, dziekan, członek Zarządu Powszechnych Kursów Uniwersyteckich.

c) Ks. Karol Serini, profesor nadzwyczajny Teologji systematycznej, licencjat teologji, prodziekan, członek Komisji budżetowej,

d) Ks. Adolf Suess, zastępca profesora, na Katedrze Egzegezy Nowego Testamentu, licencjat teologji.

e) Ks. Dr. Jan Szeruda, profesor zwyczajny Egzegezy Starego Testamentu i języka hebrajskiego, członek Komisji lokalowej i bibljotecznej, członek Międzynarodowej Komisji Teologów.

Ks. profesorowi Edmundowi Burschemu i ks. prof. Janowi Szerudzie Wydział Teologji Uniwersytetu Bazylejskiego dnia 5 grudnia 1930 r. udzielił tytułu doktora teologji honoris causa.

Ks. ~rof Karol Michejda uzyskał Złoty Krzyż zasługi na polu pracy narodowej.

Wydział udzielił tytułu doktora teologji honoris causa Ks. Superintendenrowi Aleksandrowi Schoeneichowi (patrz Część 1., dział 1).

Prowadzący wykłady zlecone:

a) Władysław Szenajch, profesor tytularny medycyny (pedjatrja): wykładał: „Opiekę społeczną".

b) Stanisław Małachowski-Łempicki; wykładał „Bóstwa Rygwedy".

c) Ks. Karol Wolfram, starszy asystent przy katedrze Nowego Testamentu; wykłady: Kursoryczna lektura i wykład Nowego Testamentu.

d) Dr. Kazimierz Kosiński; wykładał na temat: „Pierwiastek religijny w literaturze polskiej"; w roku sprawozdawczym nie wykładał.

II.

Działalność naukowa.

W roku sprawozdawczym ogłoszono drukiem następujące prace:

a) Ks. dr. Edmund Bursche zajęty przygotowaniem do druku dwuch większych rzeczy, opublikował drukiem przyczynki w „Głosie ewangelickim" w Nr. Nr. 17, 18, 19 i 20 z r. 1931.

b) Ks. Karol Michejda opublikował prace: „Nabożeństwo w świetle reformacji" (w Nr. Nr. od 12 do 18 z r. 1931) i „Ludzie Chrystusowi" kazanie (Nr. 13 z r. 1931)

c) Ks. Karol Serini ogłosił w „Jednocie" dalszy ciąg objaśnienia listu Św. Pawła do Filipjan, i dalszy ciąg rozprawy „Przełom w życiu duchowem i teologja przełomu".

d) Ks. dr. Jan Szeruda w dniu 1 — 5 1930 roku brał udział w Konferencji Rady Ekumenicznej chrześcijaństwa społecznego i w „Komisji współpracy teologów" w Chebres (Szwajcarja); drukiem ogłosił:

„Sprawozdanie o konferencjach w Chebres, w „Głosie ewangelickim" i innych tygodnikach kościelnych.

„Psałterz Dawidowy w świetle nowszych badań naukowych", w „Głosie ewangelickim" Nr. Nr. 6 — 10 z roku 1931 „Protestantyzm w Polsce", artykuł - komunikat do Międzynarodowego Biura Pracy Ewangelickiej.

Recenzja dzieła St. Piekarskiego p. t. „Encyklopedja wierzeń wszystkich ludów i czasów" Warszawa 1930 r. ogłoszona w „Przeglądzie literackim" Nr. 4 z r. 1931 i obszerniej w tygodniku Ill. — „Życie Polskie" Nr. 4 z r. 1931.

Dwie uroczystości reformacyjne.

Dnia 31 października o godzinie 6 wieczór w ewangelickim Kościele Garnizonowym na Lotnisku Mokotowskim odbyła się uroczystość reformacyjna. Zgromadziła, jak rzadko liczny zastęp słuchaczy. W poczuciu pamiątki wielkiej chwili dziejowej, w skupieniu wysłuchano przemówień trzech księży, z których każdy oświetlił dzieło Dra M. Lutra pod innym kątem widzenia. Pierwszy— ks. J. Kahane wskazał na początek reformacji, na powody i pobudki jej powstania, oraz na wielkiego Reformatora, który nieustraszenie prowadził dzieło swe do końca w myśl słów apostolskich, że „więcej trzeba się bać Boga niż ludzi". — Następny mówca Ks W. Galster w mocno ujętych określeniach i przykładach przedstawił słuchaczom ówczesny obraz zbiorowej duszy ludzkości, która w tęsknocie swej szukała Boga żywego i drogi do zbawienia. Wkazał ją i pchnął na nią ówczesnego człowieka religijnego Dr M. Luter, odrzuciwszy z niej to co ludzkie, oraz ogłosił nanowo światu stare prawdy Boże, że „sprawiedliwy z wiary żyć będzie".

Wreście ks. senjor Gloeh, cytując zdania polskich uczonych z minionych i obecnych czasów, zobrazował to znaczenie reformacji Lutra dla Polski, które ona w dziejach naszych odegrała i ma odegrać jeszcze.

Chór męski pod batutą p. prof. B. Strzyżykowskiego wykonał cztery pieśni, pan R. Wittmajer śpiewał solo, pani prof. Rechtsieglowa grała na wiolonczeli. Całość wieczoru wywarła na licznej rzeszy słuchaczów głębokie i niezatarte wrażenie. Każdy, nietylko ewangelik ale i katolik (a było ich wielu) wyniósł z tej uroczystości nowe pobudki do szanowania i należytej oceny Reformacji w Polsce, jej wielkiego Twórcy i jej dzisiejszych wyznawców.

* * *

Dnia 1 listopada, w niedzielę o godzinie $3^1/_2$ w wielkiej sali Filharmonji odbyła się t. zw. Akademja Reformacyjna, urządzona, jak to jest od paru lat zwyczaj, przez Warszawskie Kolegjum Kościelne Zboru ew. augsb. Zebrało się dobrych parę set słuchaczów. Organista, p. E. Bunn odegrał parafrazę pieśni „Warownym Grodem" — S. Bacha, poczem Ks. radca A. Loth zagaił zebranie słowem wstępnem, które zamieszczamy w całości.

SŁOWO WSTĘPNE Ks. RADCY A. LOTHA.

Gdy Dr. Marcin Luter 31 października 1517 roku przybijał swoje tezy do drzwi kościoła zamkowego w Wittenberdze, uderzenia młotka jego słyszane były nie tylko w jego kraju ojczystym, lecz we wszystkich krajach całej Europy. Wszędzie odczuwano potrzebę wyjścia z ówczesnego stanu, a nikt nie miał odwagi głośno to wypowiedzieć. Wszak ci, którzy podnosili głos swój w sprawie wolności sumienia, chcieli zrzucić kajdany niewoli duchowej, przypłacili tę swoją odwagę życiem. To też tezy Lutra rozeszły się lotem błyskawicy po całej Europie i wywołały wszędzie entuzjazm, znalazły wszędzie takich, którzy się do nich całem sercem przyznali. W ten sposób Reformacja Wittenberska stała się sprawą powszechną, a czyn mnicha augustjańskiego znalazł zwolenników we wszystkich

LEOPOLD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

Jeżeli teraz zapytamy, w czem głównie schodzili się ci mężowie, odpowiedź na to będzie, że właśnie w tej nauce o usprawiedliwieniu, która była dla Lutra początkiem całego ruchu protestanckiego. Contarini napisał o tem rozprawę, której Poole nie może się dosyć nachwalić. „Wydostałeś", powiada do niego, ten szlachetny kamień, który kościół utrzymywał na pół w ukryciu." Poole sam znajduje, że pismo to, głębiej rozbierane, wykłada jedynie tę naukę; nazywa swego przyjaciela szczęśliwym, iż począł odkrywać tę „świętą prawdę, konieczną, płodną w następstwa." Do kółka przyjaciół, jakie się do nich przyłączyło, należał M. A. Flaminio Mieszkał on przez pewien czas u Poole'a. Contarini chciał go zabrać z sobą do Niemiec. Posłuchajmy, jak stanowczo ogłasza tę naukę. „Ewangelja," powiada w jednym ze swoich listów, „niczem innem nie jest, jak szczęśliwą wiadomością, że jednorodzony Syn Boży, przyjąwszy na się postać ludzką, uczynił za nas zadość sprawiedliwości Ojca Przedwiecznego. Kto w to wierzy, wejdzie do Królestwa Bożego, korzysta z ogólnego przebaczenia; z istoty cielesnej staje się istotą duchową, z dziecięcia gniewu dziecięciem łaski; żyje w słodkim spokoju sumienia." Trudno jest wyrazić się bardziej stanowczo, więcej w duchu luteranizmu.

Przekonanie to rozszerzyło się po większej części Włoch jako opinja literacka.

Rzecz godna uwagi, jakim sposobem spór o opinję, o której przedtem tylko kiedy niekiedy w szkołach była mowa, zająć mógł tak nagle wiek cały, pobudzić do działania wszystkich współczesnych. W wieku XVI nauka o usprawiedliwieniu wywołała największe spory, niezgody, zaburzenia i przewroty. Możnaby nawet powiedzieć: że przez opozycję przeciwko świeckim dążeniom instytucji religijnej, która prawie zupełnie utraciła bezpośredni związek człowieka z Bogiem, kwestja tak subtelna, najgłębszej tajemnicy tego związku dotycząca, opanowała umysły.

Nawet w dążącym do przyjemności życia Neapolu rozszerzoną została i to przez Hiszpana Jana Valdez, sekretarza wice-króla. Pisma Valdeza, niestety! wszystkie zaginęły, ale mamy bardzo dokładne świadectwo o ideach, jakie krytykowali jego przeciwnicy. Około r. 1540 puszczona została w kurs książeczka „del beneficio di Christo," która, jak się wyraża sprawozdanie Inkwizycji, „w ujmujący sposób traktowała o usprawiedliwieniu, zmniejszyła znaczenie uczynków i zasług, przypisując wszystko samej tylko wierze." Książeczka ta znalazła rozpowszechnienie, dotykała bowiem kwestji, którą podówczas zajmowało się wielu prałatów i zakonników. Pytano się bardzo często o jej autora. Wspomniane sprawozdanie wymienia go. „Był to" powiada mnich z San Severino, uczeń Valdez'a; Flaminio ją przeglądał." Do ucznia i przyjaciela Valdez'a należy zatem książka, która w samej rzeczy miała nadzwyczajne powodzenie i czyniła przez pewien czas popularną we Włoszech naukę o usprawiedliwieniu. Wszakże tendencja Valdeza nie była wyłącznie teologiczną, jakkolwiek piastował znaczny urząd cywilny, nie założył żadnej sekty; książka jego była owocem wolnych, niezależnych badań nad chrześcijanizmem. Z roskoszą myśleli przyjaciele jego o pięknych dniach, jakie przepędzili z nim w Chiaja i Posilippo, pod Neapolem, tam, „gdzie natura w całeswej okazałości do nas się uśmiecha". Valdez był łago-

społeczeństwach. Całe kraje za nim poszły natychmiast. Dlatego też ewangelicy na całej kuli ziemskiej, do jakiegokolwiek narodu się zaliczają, jakimkolwiek językiem mówią, łączą się dziś w uroczystym ochodzie tej rocznicy. Który ewangelik się z tego wyłącza lub pozostaje obojętnym, ten nie zrozumiał jeszcze, jaki skarb mu dała Reformacja, nie umie ocenić wolności ducha, wolności sumienia, za co reformatorowie i ich zastępcy przelewali krew, a wielu radośnie oddało swój dobytek.

Dla tego i my Polacy ewangelicy obchodzimy tę rocznicę radośnie. Nie tylko w kościele, aby podziękować Bogu za to, co nam Reformacja dała, bo to jest uroczystość nietylko religijna, ale i kulturalna i społeczna. Reformacja przeistoczyła nie tylko życie religijne, ale jednocześnie wywarła głęboki wpływ na etykę, która przestała być spełnianiem pewnych paragrafów, a oparła się na pożegnalnem słowie Zbawiciela: „Po tem poznają, żeście uczniami moimi, jeżeli miłość mieć będziecie jedni względem drugich". Tem samem podniosła kulturę narodów i nie tylko tych, które ją przyjęły, lecz i tych które ją odrzuciły.

Niech to zebranie dzisiejsze wszystkich nas pobudzi do głębszego zastanowienia się i lepszego zrozumienia tego, co nam dała Reformacja, i przypomni nam, że jesteśmy dziećmi Reformacji.

* * *

Następnie redaktor „Polski Zbrojnej", a syn prezesa Kol. Kość., pan Wł. L. Evert wygłosił przemówienie, które miało mieć w swem założeniu temat: „W służbie wielkiej idei", poprzedzone pieśnią chóru „Tyś Bóg, Tyś Pan" — Heydna pod batutą pana prof. L. Heintzego.

Odczyt pana redaktora W. L. Everta, aczkolwiek wypowiedziany z fachową swadą mówcy zawodowego a w początku swoim ujęty w formy dość zręcznych zwrotów retorycznych, nie na wszystkich słuchaczach wywarł jednakowe wrażenie. W drugiej bowiem połowie odczytu szanowny prelegent, mówiąc o *„braku iskry Bożej"*, u M. Lutra oraz o reformacji, jako *destrukcyjnym czynniku na zachodzie"*, a *„konstrukcyjnym czynniku w Polsce"* — nie wytłomaczył i nie uzasadnił jasno słuchaczom swego oryginalnego twierdzenia.

Więc jakto? — pytano się — Reformacja w Anglji w Niemczech, w Danji, Szwecji, Norwegji, Finlandji i innych krajach — była czynnikiem destrukcyjnym?. Przecież każdemu rzuca się w oczy różnica kultury cywilizacji oświaty, moralności krajów objętych Reformacją, a tych, której trwają przy kościele rzymsko-katolickim.

Aczkolwiek odczyt miał, naszem zdaniem, wyżej wspomniane braki, to zasługą prelegenta było, że poruszył swemi oryginalnemi tezami bierne dotąd umysły niektórych protestantów, i zmusił ich swem wystąpieniem do samodzielnego zastanowienia się nad wartością historyczną. Reformacji D ra M. Lutra, tego opatrznościowego Męża Bożego, który po Ap. Pawle i po Św. Augusty nie zajmuje w dziejach Kościoła Chrześcijańskiego pierwsze miejsce. Na zakończenie Akademji wszyscy obecni odśpiewali z akompanjamentem organów pieśń reformacyjną M. Lutra: „Warownym Grodem jak Nasz Bóg".

dny, miły, nie bez talentu. „Cześć jego duszy, — powiadają o nim przyjaciele, wystarczała do ożywienia jego słabego ciała; z pomocą znacznej części przy jasnym i spokojnym umyśle podnosił się zawsze do rozważania prawdy."

Na szlachtę i uczonych neapolitańskich Valdez miał wpływ nadzwyczajny, żywy udział w tym religijno-umysłowym ruchu brały udział takoż i kobiety.

W ich liczbie była i Vittoria Colonna. Po śmierci swego małżonka Pescara, oddała się w zupełności naukom. W jej poezjach, jej listach czuć się daje prawdziwa moralność, nieobłudna religja. W jakże pięknych słowach pociesza swoją przyjaciółkę z powodu śmierci brata „którego duch używa już wiecznego, prawdziwego spokoju; nie powinna się uskarżać, skoro może teraz z nim rozmawiać a nieobecność jego, nie tak jak dawniej, nie przeszkadza jej go rozumieć." Poole i Contarini należeli do jej najzaufańszych przyjaciół. Nie mogę sądzić, żeby poddawała się duchowym ćwiczeniom, na sposób klasztorny. Aretin przynajmniej pisze do niej z wielką naiwnością: „nie sądzi iż najważniejszą rzeczą jest zachowywać milczenie, spuszczać oczy, nosić grubą odzież; chodzi tu przedewszystkiem o czystą duszę."

W ogóle rodzina Colonnów, mianowicie Vespasiano, książe Palliano i jego małżonka Julja Gonzaga, ta sama która uchodziła za najpiękniejszą kobietę we Włoszech, sprzyjała temu ruchowi. Valdez dedykował Julji jedną ze swoich książek.

Ale prócz tego nauka ta miała niezwykłe powodzenie w klasach średnich. Sprawozdanie inkwizytorów zdaje się być przesadzone, kiedy ocenia na 3.000 liczbę nauczycieli, którzy się do niej przyłączyli. Ale nawet i mniejsza liczba jakiż wpływ mieć musiała na młodzież i lud.

Nie mniejszą była sympatja, jaką nauka ta obudziła w Modenie. Popierał ją sam biskup Morone, przyjaciel Poole'a i Contariniego: na jego wyraźny rozkaz wydrukowana została ta książka i rozpowszechniona w wielu egzemplarzach; jego kapelan, Don Girolamo da Modena, był dyrektorem akademji, w której panowały podobne zasady.

Protestanci tedy zjawili się we Włoszech, i wymieniliśmy już wiele imion, figurujących na ich listach. Bez wątpienia ludzie ci przejęli się przekonaniami, jakie panowały w Niemczech: starali się oprzeć tę naukę na świadectwie Pisma Świętego, a w artykule swoim zbliżali się do pojęcia luterskiego. Wszakże nie można powiedzieć, ayb mieli we wszystkiem iść ręka w rękę: po czucie jedności kościoła, cześć dla papieża zbyt głęboko były wyryte w ich umyśle, a nadto wiele obrządków katolickich pozostawało w ścisłym związku z charakterem narodowym, aby tak łatwo można było porzucić wszystko!

Flaminio napisał wykład psalmów, którego treść dogmatyczna została aprobowaną przez autorów protestanckich; ale właśnie opatrzył ją dedykacją, w której nazywa papieża „stróżem i księciem wszelkiej świętości, namiestnikiem Boga na ziemi."

Jan Bapsysta (Giovan Battista) Folengo przypisuje usprawiedliwienie tylko łasce, mówi nawet o korzyści grzechu, co prawie wychodzi na to, że dobre uczynki są szkodliwe; żywo powstaje przeciwko postom, częstej modlitwie, mszy i spowiedzi, nawet przeciwko kapłaństwu samemu, tonzurze i mitrze. Wszakże umarł spokojnie w 60-ym roku życia, w tym samym klasztorze Benedyktynów, w którym miały miejsce jego obłóczyny 16-ym roku życia.

(c. d. n.)

Korespondencja z Krakowa

Ewangelicki Komitet Oświatowy.

Istniejące w Zborze Krakowskim Towarzystwa Ewangelickie, a imianowicie; Związek Ewangelików Polaków, Ewangelickie Stowarzyszenie Pań, Towarzystwo Młodzieży Ewangelickiej i Akademickie Koło Ewangelików Polaków, wyłoniły z siebie na wspólnem posiedzeniu, odbytem dnia 30 września, celem zogniskowania poczynań wszystkich towarzystw i rozbudzenia życia zborowego, Ewangelicki Komitet Oświatowy, którego zadanie polega na organizowaniu zebrań odczytowych i skupianiu w ten sposób wszystkich interesujących się życiem ewangelickiem w kraju i w świecie. Przedewszystkiem też za sprawą p. Dr. Wandy Bobkowskiej uchwalił wspomniany Komitet zorganizować cykl wykładów na temat: „Polacy Ewangelicy zasłużeni Ojczyźnie. „Pierwszy z tego cyklu wykład odbył się dnia 8 października i oświetlił działalność jednego z najwybitniejszych Ewangelików Polaków na przełomie 18 i 19 wieku, mianowicie Jerzego Samuela Bandtkiego. Wykład wygłosiła p. Dr. Wanda Bobkowska. Z właściwą sobie erudycją i znajomością przedmiotu przedstawiła działalność Bandtkiego jako tego męża, który przed zachłannością pruską uratował szkoły polskie na ziemiach polskich, potem zaś przeszła do jego działalności na Uniwersytecie w Krakowie i w Zborze Krakowskim. Bandtke bowiem jest tym człowiekiem, który głównie zasłużył się około wykołatania w Senacie Wolnego Miasta Krakowa w roku 1816 darowizny dzisiejszego kościoła (dawniej św. Marcina) Zborowi Ewangelickiemu w Krakowie.

Szczera wdzięczność należy się prelegentce, że tyle trudu sobie zadała, aby w starych aktach i rękopisach Bibljoteki Jagiellońskiej odszukać szereg wiadomości, dla nas Ewangelików Polaków w Krakowie tak cennych. Bo tak jakoś dziwnie się zdarzyło, że w ostatnim numerze „Evangelisches Gemeindeblatt", organie ks. Zöcklera, w t. zw. Beilage, Dr. Ludwik Schneider ze Lwowa ogłasza artykuł o zborach miejskich w Galicji, o Krakowie i Podgórzu, gdzie twierdzi, iż zasługa około pomyślnych starań o darowiznę kościoła dla ewangelików w Krakowie przypisana być winna pastorowi Bredetzky-emu, który od 1804-6 był w Krakowie, powołany został do Lwowa, i tam też jako superintendent umarł, ale już na 2 lata przedtem, zanim powstało Wolne Miasto Kraków, które też w drugim roku istnienia darowało Zborowi kościół i przyległe do kościoła grunta z dwoma kamienicami. Darowizna ta stała się podstawą bytu nowego Zboru Krakowskiego. Dlatego przypomnienie zborownikom naszym tego męża, który najbardziej zasłużył się około tej sprawy, wywołało wśród słuchaczy nastrój miły, z którego można było wyczuć wdzięczność dla szlachetnego Ojca Zboru. Komitet oświatowy, stawiając na czele wykładów wykład na ten temat, postąpił jaknajsłuszniej.

Dnia 18 października odbędzie się drugi wykład, na temat: „Biblja w świetle wiary i wiedzy", zaś na uroczystości reformacyjnej, jaka się odbędzie 31 b. m., wykład o Ojcu Kościoła Augustynie. Oba te wykłady wygłosi ks. pastor Niemczyk. W listopadzie również odbędą się 3 zebrania odczytowe. Komitet odczytowy ma nadzieję, iż i następne będą się cieszyły takiem wzięciem, jak pierwszy przezeń zorganizowany.

Kraków, dnia 9 października 1931. *Ks. W. N.*

Z „Filadelfji"

W niedzielę dnia 4 października odbyło się w sali gimn. M. Reja Zebranie Informacyjne Koła Studentów Ewangelików „Filadelfja" przy udziale 70 osób.

Na zebraniu był obecny przypadkiem przebywający w Warszawie ks. Figaszewski.

Na wstępie przemówił prezes „Filadelfji" kol. Schmidt Adolf, witając licznie zgromadzonzch, a szczególnie nowostępujących, oraz w dłuższem wyczerpującem przemówieniu przedstawił ideologję „Filadelfji".

Żyjemy w okresie — mówił prelegent — przeobrażania się wszelkich pojęć. Machina obecnego ustroju przechodzi ciężką chorobę. Obecny kryzys nie przeminie w krótkim czasie. Trzeba go odrobić ciężką pracą nowych pokoleń nad kształceniem samych siebie w duchu chrześcijańskim. Tu zaczyna się nasza rola.

Prace te na terenie poszczególnych sekcyj zreferował kol. Umgelter stwierdzając, że liczny napływ nowych członków pozwoli „Filadelfji" rozszerzyć ramy dotychczasowej działalności.

Z kolei ks. Figaszewski nawiązując do przemówienia kol. Schmidta życzył „Filadelfji" owocnej pracy w nowym roku akademickim.

W związku z panującem bezrobociem, w porozumieniu z Ewang. Kom. Niesienia Pomocy Bezrobotnym, członkowie sekcji społecznej ochotnie podjęli się pracy wywiadowczej. Organizacją zajęła się kierowniczka sekcji społecznej kol. Wanda Rondthalerówna.

Pozatem kol. Hławiczka zorganizował chór.

Listy do Redakcji

SZANOWNY KSIĘŻE REDAKTORZE!

W numerze 40 „Głosu Ewangelickiego" z dnia 4 października 1931 na str. 6 w liście wystosowanym do Redakcji, a podpisanym przez J. Poś., żali się autor listu, że w Zakopanem niema nabożeństw ewangelickich, co stwierdził przebywając w Zakopanem od 20 czerwca do 5 września b. r.

Jako proboszcz Nowosądecki, do którego okręgu parafjalnego należy także Zakopane, pozwalam sobie sprostować wymieniony artykuł dotyczący rzekomego braku nabożeństw ewangelickich. Od szeregu lat odprawiam nabożeństwa w Zakopanem, gdzie powołałem do życia stałą stację kaznodziejską, wprowadzając także dla młodzieży ewangelickiej szkół zakopiańskich stałą naukę religji. Nabożeństwa odprawiam w hotelu „Stamary", którego właścicielka, aczkolwiek katoliczka, odstępuje bezinteresownie na ten cel lokal, a naukę religji udzielam w budynku gimnazjum państwowego. W ciągu roku odprawiam około 20 nabożeństw ewangelickich w Zakopanem, a to 10 w języku polskim, i tyleż w języku niemieckim. Podobnie też udzielam około 20 godzin religji rocznie, oprócz pogadanek religijnych odprawianych z młodzieżą bezpośrednio po nabożeństwach. W sezonie letnim tego roku miało Zakopane trzy razy nabożeństwa, a to w niedziele dnia 14 czerwca i 19 lipca i 23 sierpnia. O ile zajdzie potrzeba, a więc o ile ilość ewangelików, *zamieszkałych stale* w Zakopanem (obecnie dusz około 70) się zwiększy, to chętnie odprawię jeszcze więcej nabożeństw. Umyślnie podkreślam „stale zamieszkałych", gdyż o tych mi przedewszystkiem chodzi, by mieli od czasu do czasu zapewnioną strawę duchowną. Natomiast goście przyjeżdzający ze zborów, religijną strawą dobrze zaopatrzonych, nie odczuwają, podczas krótkiej bytności swej w uzdrowiskach, tak bardzo potrzeby religijnej nabożeństw — jak właśnie w Zakopanem się przekonałem, wykorzystując czas swój na wycieczki w przepiękną przyrodę Tatrzańską. A kto jej odczuwa, ten starać się będzie zamieszkać w pensjonatach ewangelickich, — których jest w Zakopanem kilka: Mrozowej „Sienkiewiczówka", Romerowej „Ustup, dom Agnieszki Gut", Fingerowej „Beringerówka", Kołakowskiego „Sawoj", Dr. Heinego „Mery", Brylskiej w Poroninie, — które zawsze są zawiadamiane o nabożeństwach ewangelickich w Zakopanem. Przyznaję jednak, że należałoby nie tylko współwyznawców, stale zamieszkałych w Zakopanem, zawiadamiać o nabożeśstwach ewangelickich, — jak to dotychczas pisemnie za każdym razem czyniłem, — ale ponadto jeszcze w jakiś sposób to ogłosić, by także chwilowo przebywający w Zakopanem się o tem dowiedzieli. Dla-

tego wdzięczny jestem za list wymieniony, dający pewne wskazówki i będący dowodem zainteresowania się ważką sprawą nabożeństw ewangelickich w Naszych uzdrowiskah.

Z poważaniem
ks. Rudolf Walloschke
prob. ewang w Nowym-Sączu.

Nowy-Sącz, dnia 15.X.1931.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z WARSZAWY.

Dnia 31.X wieczorem na zebraniu nauczycielskiem w gimnazjum im. L. Lorentza zmarł na anewryzm serca ś. p. Dr. Henryk Trenkner, lekarz, członek wielu instytucji, zasłużony działacz polityczny i społeczny, pedjatra i higjenista. S. p. Dr. H. Trenkner dzięki swej wiedzy, oraz prawości charakteru cieszył się ogólnym szacunkiem i uznaniem, to też śmierć jego wywołała w szerszych warstwach całego społeczeństwa szczery i niekłamany żal. Żył lat 59, osierocił małżonkę Helenę z Zirkwitzów, siostrę księdza pastora z Białegostoku.

Pogrzeb odbył się dnia 4 listopadao g. 3 na cmentarz nasz warszawski.

Pamięci jego czystej i zacnej cześć!

ŁODZIĄ PODWODNĄ DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO

Ostatniemi czasy angielski uczony prof. Hubert Wilkins przedsięwziął wyprawę do bieguna północnego łodzią podwodną, zwaną „Nautilusem". Krainę wiecznych lodów i groźnych gór lodowcowych, pilnujących jakgdyby dostępu do bieguna — w przeciwstawieniu do „Zeppelina", który ją niedawno próbował przebyć, szybując w powietrzu — prof. Wilkins postanowił przebyć pod wodą. Wprawdzie wyprawa nie powiodła się z powodu uszkodzeń, których łódź doznała od lodowców. Trud tej wyprawy opłaciły jednak spostrzeżenia naukowe, które prof. Wilkins poczynił wraz z towarzyszami, zapuszczając się swą łodzią popod lodami w głębiny oceanu tam, gdzie przedtem nigdy jeszcze człowiek nie docierał. Widziano więc olbrzymie zwały lodowców od dołu, poszarpane i postrzępione w wielkie kły, groty i przepaście, mieniące się w wodzie przedziwnemi kolorami. Widziano nieznane dotychczas dziwy ryb i innych stworzeń morskich, zamieszkujących ocean; wydobyto z dna oceanu próbki ziemi podwodnej, zauważono również, że wody oceanu składają się z szeregu warstw, różniących się między sobą. I tak: na powierzchni woda była słodka i zimna, potem ciepła, następnie zimna i na końcu znowu ciepła. Wszystkie te spostrzeżenia przedstawiają dla nauki bardzo wysoką wartość. Wyprawa pzof. Wilkinsa należy do rzędu wielkich i bohaterskich czynów ludzkich mających na celu odkrywanie nieznanych tajemnic przyrody.

ANGLJA. **Cambridge.**

Konferencja Rady Wszechświatowego Związku Krzewienia przyjaźni między narodami przez Kościoły.

Rada międzynarodowa zajmowała się m. i. sprawą rozbrojenia, t. zw. niedzieli pokoju i zagadnieniem mniejszościowem. W rezolucji o rozbrojeniu, przyjętej jednomyślnie, Rada wzywa Kościoły, aby wywierały swój wpływ na konferencję rozbrojeniową w tym kierunku, by przedstawiciele narodów wiedzieli, że religijne i moralne czynniki świata oczekują umowy międzynarodowej w następujących sprawach: 1) że ma być osiągnięte zasadnicze zmniejszenie wszelkiego rodzaju zbrojeń, 2) że ma się ustalić sprawiedliwą i słuszną miarę zbrojeń narodów, przyczem wszystkie narody zasadniczo potępiają wojnę i zobowiązują się do uregulowania ewent. sporów tylko środkami pokojowemi, 3) że się stwarza pewną ochronę dla wszystkich narodów przeciwko najazdowi.

Uchwalono polecić oddziałom krajowym, aby corocznie obchodzono „niedzielę pokoju" — o ile możności za tę niedzielę uznano 2-gą adwentową. Ostateczna decyzja w tej sprawie ma zapaść na następnej konferencji Rady. Kościoły ewengelickie w Polsce poświęcały dotąd 4 tą adwentową sprawie pokoju. W toku dyskusji nad położeniem mniejszości poruszono także sprawę ukraińską we Wsch. Małopolsce. Uchwalono jednomyślnie przekazać ją Oddziałowi Związku w Polsce do zaopinjowania. W konferencji Rady brali udział z Polski: Ks. biskup Dr. J. Bursche, Ks. superintendent Hildt z Poznania i Ks. radca Drabek z Pszczyny.

Ew. Pol.

Nabożeństwo ranne w angielskiem radjo.

Wszystkie stacje nadawcze Anglji nadają codziennie ranne nabożeństwo, w którego skład wchodzi pieśń, modlitwa i nabożne rozmyślanie. Program niedzielny kończy się wieczorem chorałem lub krótkiem słowem, z Pisma św. U nas muzyka lekka, taneczna. Ew. Pol.

AMERYKA. **Kościół a życie przemysłowe.**

Dnia 6 września r. b. odczytano we wszystkich kościołach ewangelickich Ameryki płn. poselstwo społeczne Rady Związku Kościołów. Poselstwo przedstawia ciężkie położenie gospodarcze, wyrażające się szczególnie w bezrobociu miljonów obywateli i potępia ducha niemoralnego zdobywania pieniędzy, brak miłości braterskiej, gromadzenie kapitału drogą spekulacji bez względu na odpowiedzialność społeczną. Rada domaga się ustalenia systemu planowej gospodarki narodowej, który się dostosuje do potrzeb ogólno-światowych. Jeśli chodzi o obowiązki kościoła, to winien on protestować przeciw żądzy kapitału a dążyć do rozwoju takiego porządku gospodarczego, któryby był oparty na kazaniu Jezusa o miłości i braterstwie. Ew. Pol.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od dn. 26.X — 3.XI 1931 r.

Ochrzczono: dziewczynek 1. chłopców 1.

Porządek nabożeństw.

Dnia 8 listopada, **XXIII niedziela po Trójcy Św.**

NABOŻEŃSTWO w KOŚCIELE GARNIZONOWYM
(Lotnisko Mokot. Puławska 4.)

Dnia 8. XI. w niedzielę, o g. 10 rano nabożeństwo odprawi ks. senior Gloeh.

W kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 r., nab. w kaplicy szpitalnej, *ks. pastor Loth.*
„ 915 „ szkolne (sala konf.) *ks. prefekt Krenz.*
„ 11.30 „ w języku polskim *ks. pastor Loth.*
„ 1.30 po poł. nabożeństwo dla dzieci.
„ 5 po poł. nab. wiecz. (sala konf.) *ks. w. Preiss.*
Dn. 12 list. 8 wiecz. nab. bibl. (sala konf.) *ks. p. Michelis.*
„ 13 listopada, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

SPROSTOWANIE

W Nr. 44 Głosu Ewang. w rubryce „Ofiary" mylnie podano wykaz ofiar na ubogiego inżyniera górnika. Powinno być: złożyły panie: Ludmiła Pietrow z Kalisza zł. 5 i Alicja Nehring z Częstochowy zł. 20 oraz pan Karol Mosz z Wielunia zł. 10. P. J. Herman z Warszawy 5 zł.

Najciekawsze audycje polskiego Radja w Warszawie

od dnia 8. XI. do 14. XI. 1931 r.

Niedziela dn. 8 XI. 31 r.

12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wyk. Ork. Filharm., chór solistek szkoły śpiewu A. Comte-Wilgockiej. Kazimierz Wiłkomirski (dyr.), Matylda Polińska-Lewicka (sopr.) i Bronisława Lasocka (mzsopr.). W programie utwory Wagnera. 14.00 Odczyt „Zimowe żywienie niosek" — p. Marja Karczewska. 14.20 Pieśni ludowe w wyk. Chóru Związku Młodzieży Ludowej z Porządzia (Kurpie Zielone). 14.40 Odczyt: „Drobnoustroje w rolnictwie" — Pr. dr. S. Krzemieniewski (Lwów), 15.00 Chór Zw. Młodzieży Ludowej z Porządzia, 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie" — tyg. radj. w opr. J. Milewskiego b) „Myśliwstwo na południu" — feljeton Antoniego Ossendowskiego, 16.20 Audycja z okazji Święta Korpusu Ochrony Pogranicza, 17.00 Płyty gramofonowe, 17.15 „Barwy Zwierząt" — prof. Michał Siedlecki (Tr. z Krakowa), 17.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne", 17.45 Koncert popołudniowy w wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, 18.30 Koncert Chóru Dana, 19.45 Słuchowisko p. t. „Znajomek z Fiesole" — B. Winawera, 20.15 Koncert popularny Wyk. Ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Berta Crawford (sopr.), i prof. L. Urstein (akomp.), 21.45 Kwadrans literacki: "Wysłannik Opatrzności" — Rozdział z Murgera: „Sceny z życia cyganerji", w przekładzie Boya-Żeleńskiego, 22.00 Utwory skrzypcowe wykona Francis Macmillen, akomp. L. Urstein, 23.00 Muzyka lekka i tan.

Poniedziałek dn. 9 XI 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 Odczyt z cyklu „Dla nauczycieli" p. t. „Aktualność romantyzmu i sprawa rewizji poglądów na poezję romantyczną" — wygłosi prof. Konrad Górski, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.20 Lekcja języku francuskiego (kurs elementarny — lektor p. L. Roquigny. 16.40 Muzyka z płyt gramofon., 17.10 „O epokowem odkryciu podzielności atomu" — wygł. prof. L. Wygrzywalski, 17.35 Koncert, 19.15 „Bieżące wiadomości rolnicze" — p. Józef Płatek, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Feljeton muzyczny 2-ga pogadanka z cyklu „Wstępne wiadomości o muzyce" p. Karol Stromenger, 20.15 Operetka „Gejsza" Sidney'a Jones'a w radjof. M. Makowieckiej, 22.15 p. Benedykt Hertz: feljeton p. t. „Z dokładnością do pół sekundy", 22.45 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek dn. 10 XI. 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.15 „Chwilka Lotnicza", 15-25 „Kobieta, która czyta" — p. Herminja Naglerowa, 15.50 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) Opowiadanie Pr. W. Sieroszewskiego p. t. „13 lat temu na ulicach Warszawy", b) Obrazek p. t. „Tchórz" zradjofonizow. wg. noweli p. Stefanji Zawadzkiej, 16.20 „Tayloryzacja w wojsku" — p. Apolonjusz Zarychta, 16.40 Koncert, 17.10 „Triumfalny pochód zwyciężonych" — dr. Z. Krzemicka (Lwów) 17.35 Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharm. Warsz. pod dyr. B. Wolfstala, 19.15 „Porady prawne dla rolników" mec. Zygmunt Nadratowski, 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Feljeton p. t. „11 listopad" — dyr B. Wieniawa-Długoszowski. 20.15 Koncert popularny, Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Romana Lilienstein (sopr) i prof. L. Urstein (akomp). 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna korespondencyjna i porady p. Wacław Frenkiel, 22.10 Koncert ze Lwowa, 23.00 Muz. lekka i tan.

Środa dn. 11 XI. 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 Skrzynka Pocztowa — dr. Marjan Stępowski, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.20 „Szkoła Radosna" — wizytator Jerzy Ostrowski (Wilno), 16.40 Płyty gramofonowe, 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone płyta 5-ta), 17.10 „11 listopada" — p. Wacław Lipiński, 17.35 Koncert popularny w wyk. Reprezent. Ork. Pol. Państw. pod dyr A. Sielskiego, 19.15 Komunikat rolniczy, 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Polskie pieśni żołnierskie w wyk. chóru męskiego T-wa Śpiew „Harfa" — Maurycego Janowskiego (tenor) 20.45 Kwadrans literacki; „Ostatnia salwa" — opowiadanie z bojów I-ej brygady — p. Wacław Lipiński, 21.00 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. Akomp. L. Urstein, 21.45 Słuchowisko, 22.45 „11 Novembre en Pologne" — par dr. Jean Fryling, 23.00 Muz. lekka i tan.

Czwartek dn. 12 XI. 31 r.

12.15 Odczyt 2ol. „Kwestja lniarska w Polsce" — inż. St. Mierczyński, 12.35 VI: Koncert szkolny w Filharm. Warsz. Wyk. Ork Filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, A. Dobosz (tenor), Tomasz Jaworski (skrzypce) i Wł. Walentynowicz (akomp.) Słowo wstępne wypowie Stefan Natanson, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw—prof. H. Mościcki, 15.30 Program dla dzieci starszych: a) „Najdawniejsze pomysły maszyn do latania" — felieton p. E. Porębskiego, b) Transmisja z Wilna opowiadanie p. H. Hohendlingerówny p. t. „Kulawe bocianiątko", 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) — Lektor L. Roquigny, 16.40 Muzyka z płyt, 17.10 „Polskie tradycje pokojowe" — M. J. Zycki, 17.35 Koncert popołudniowy Wyk.: Warsz. Kwartet Smyczkowy, 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza, 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Feljeton p. t. „Don Kichot z Manszy" p. Edward. Boye, 20.15 Koncert Muzyki lekkiej 23.15 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek dn. 13 XI. 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Szlaki postępu i rozwoju gospodarczego" — Stan. Gorzuchowski st. asystent W.S.H. 15.50 Płyty gramofonowe, 16.20 Odczyt, 16.40 Płyty gramofonowe, 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) 17.10 Odczyt: „James Clerk Maxwell, duchowy twórca radjotechniki" — prof. T. Malarski (Lwów), 17.35 Tańce ludowe w ukł. Bronisława Szulca wykona ork. pod dyr. kompozytora, 19.15 „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej" (Wilno), 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Pogadanka muzyczka 20.15 Koncert z Filharm. Warsz. Recital fortepianowy A. Rubinsteina., W przerwie Feljeton literacki: „Jak jest naprawdę z polską książką" — Wacław Rogowicz, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota dn. 13 XI. 31 r.

12.15 Poranek szkolny ze Lwowa, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych, 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.20 Radjokronika — p. Marjan Stępowski, 16.40 Muzyka, 17.10 „Rewolucja francuska" — prof. Marjan Zdziechowski (Wilno), 17.35 Koncert dla młodych talentów muzycznych, 18.05 Program dla dzieci starszych i młodzieży. Słuchowisko p. t. „Pszczółka Króla Salomona", napisane i zradjofonizowane przez p. J. Sorokowicza, 18.30 Koncert dla młodzieży w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. W. Tarkowski, Giełda rolnicza, 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 „Na widnokręku", 20.15 Muzyka lekka, Wyk. Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Ida Łoś (klinga), Witold Conti) 21.55 p. Irena Dehnelówna Feljeton p. t. „Pod znakiem kurtuazji", 22.10 Utwory Chopina w wykonaniu Zofji Rabcewiczowej, 23.00 Muzyka lekka i taneczna

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr., miesięcznie 1 zł 50gr. Wpłacać można w administracji.—Na ręce ks. senior. F. Gloeha w Biurze W. N. pl. Marszałka Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 89015.

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd „Logos"**

Drukarnia „SPOŁEM" Warszawa, Nowogrodzka 18a, tel. 325-93.